*N*er 51. ROK 1834. PONIEDZIAŁEK 3 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Kunegundy C.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Sławomiła..

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na O0 Ω,	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 11, 977	— 3,6	9,0	Zaden	,, ,,	
12	,, 11, 294	† 3,2	6,5	Południowy słaby	,, ,,	
2 3	,, 10, 294	† 5,3	6,0	,, ,,	,, ,,	
9	,, 9, 530	† 2,3	— 5,0	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	

Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w drodze pertraktacji spadkowéj, w skutek wyroku Trybunału Iszéj Instancji Wolnego Miasta Krakowa, d. 28 Sierpnia 1833 roku zapadłego, dział majątku między sukcessorami ś. p. Franciszka Plewe a mianowicie panią Heleną z Litwińskich Plewe Wdową, po tymże Franciszku Plewe pozostałą z jednéj, A. JX. Franciszkiem Stachowskim, opiekunem małoletnich Marjanny i Anny Plewe po ś. p. Franciszku Plewe pozostałych dzieci, tudzież p. Andrzejem Jaroszewskim Notarjuszem publicznym, kuratorem nieobecnych sukcessorów Franciszka Plewe, z drugiéj strony orzekającego, wystawioną zostaje na sprzedaż przez publiczną licytacją, na audjencji Trybunału I Instancji odbydź się mającą, kamienica w Krakowie w gminie Iszéy Miasta Krakowa pod L. 120, od południa z kamienicą pod L. 119, od wschodu z ulicą Grodzką, od północy z kamienicą pod L. 121, od zachodu z ulicą Kanonną granicząca, do sukcessorów ś. p. Franciszka Plewe, tytułem spadku należąca.

Warunki sprzedaży téj kamienicy, po oprzedniém tychże Panu Stanisławowi Bogusńskiemu obrońcy z strony JX. Stachowskiego przydanego opiekuna małoletnich po Franciszku Plewe pozostałych, tudzież z strony Pana Jaroszewskiego Notarjusza kuratora nieobecnych po Franciszku Plewe sokcessorów ustanowionemu, w dniu 19 lutego b. r. stósownie do Art. 972 K. P. S. w kopii doręczeniu, a następnie po dopełnieniu przepisów artykułami 958 i 959 K. P. S. objęte są następujące.

1. Chcący licytować złoży $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowéj 24,000 złp. z kontraktu z d. 9 Grudnia 1827 r. zawartego w księdze VII Ingrossacjinej akt hypotecznych na karcie 10 pod L. 3 dnia 2 Stycznia 1832 r. w pisanego, wynikającéj, to jest kwotę złp. 2400 w monecie srebrnéj courrant, którą w razie nie dotrzymania warunków utraci i na jego koszt, nigdy na zysk odbędzie się powtórna licytacja; od złożenia takowego vadium wolni są, pozostała wdowa Helena Plewe, oraz reprezentujący sukcessorów, jeżeli w ich Imieniu téj realności, nabywać zechcą.

2. Podatki wszelkie zaległe, zapłaci nabywca, potrącając je z summy szacunkowéj.

3. Wiederkauffy w kwocie złp. 10,027 gr. 15 pozostaną przy tejże kamienicy, które nabywca z summy szacunkowéj potrąci.

4. Nabywca zatrzymawszy przy sobie summę Wiederkauffową, w poprzednim dopiero warunku wyrażoną, dopełniwszy natychmiast warunku drugiego, po wręczeniu Mu wyroku działowego, w dniach dwóch złoży połowę resztującéj summy szacunkowéj, na ręce pani Heleny Plewe, a drugą na rzecz SSów Franciszka Plewe do Depozytu sądowego. — Gdyby zaś wdowa pani Hele-

na Plewe, stała się nabywczynią tyle razy wspomnionéj kamienicy, natenczas schedy na małoletnie Marjannę i Stanisława Plewe według wyroku działowego przypadające 5/100 zostaną przy sprzedanéj nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu $\frac{5}{100}$ aż do wieloletności tychże małoletnich.

5. Koszta sprzedaży przedewszystkiém na ręce popierającego Adwokata Pana Jankowskiego O. P. D. i za jego kwitem wypłaci nabywca, po wręczeniu wyroku, też koszta przysądzającego.

Termina do Licytacji takowéj ustanawiają się:

Do przedstanowczéj na d. 5 Kwietnia.

Do stanowczéj zaś na d. 3 Maja 1834 roku na godzinę 10 rano.

Wzywają się przeto wszyscy wierzyciele hypoteczni i osoby prawo rzeczowe mające, aby pod prekluzją na pierwszym terminie złożyli na audjencji Trybunału, wszelkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensji i ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 24 Lutego 1834 r.

Janicki. Pis: Tryb.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Z Warszawy 27 Lutego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ I.

Cesarz i Samowładzca Wszech Rossji, Moskwy, Kijowa, Włodzimierza, Nowogrodu, Król Kazański, Król Astrachański, Król Polski, Król Syberski, Król Chersonesu, Taurycklego, Pan na Pleskowie i Wielki Xże Smoleński, Litewski, Wołyński, Podolski i Fiolandzki, Xże Estoński, Jnflandzki, Kurlandzki i Semigalski, Żmudzki, Białostocki, Korelski, Twerski, Jugorski, Permski, Wiacki, Bulgarski i innych; Pan i Wielki Xże Nowogrodu Niższego, Czernichowski, Rezański, Połocki, Rostowski, Jarosławski, Białozierski, Udoryjski, Obdoryjski, Kondynijski, Witebski, Mścisławski i Panujący nad całą stroną północną; Pan Iwerji, Kartalinji, Gruzji, Kabardji i prowincji Armeńskiej; Xże Udzielny i Panujący nad Xiążętami Czerkasów Górskich i innych; Następca Norwegski, Xże Slezwigsko-Holsztyński, Sztormarji, Dittmarsen i Oldenburski etc. etc. etc. Żądając ustalić jak najmocniéj związki szczeréj przyjaźni i dobrego sąsiedztwa istniejące między Nami a N. Cesarzem Austrjackim, Królem Węgierskim i Czeskim i N. Królem Pruskim, równie jak i między naszemi państwami; mając prócz tego na uwadze, że wszystkie trzy sprzymierzone Mocarstwa w równym stopniu powinny mieć staranie o zachowaniu spokojności i prawego porządku w Polskich prowincjach, każdemu z nich podwładnych. Zatwierdziliśmy za porozumieniem się z Jch Cesarską a Królewską Mością następujące postanowienie: Każdy ktoby się okazał w jednym z 3ch Mocarstw, to jest: Rossji, Austrji i Prussach winnym zbrodni kraju, obrazy majestatu, buntu z bronią w ręku albo występnych zamiarów przeciwko Tronowi i rządowi, niebędzie miał ani obrony ani przytułku w prowincjach 2ch innych Mocarstw; przeciwnie zaś wszystkie 3 Mocarstwa obowiązują się wydawać natychmiast każdego obwinionego o wymienione zbrodnie, skoro tylko zostanie zażądanym przez rząd do którego należy. (Samo z siebie wynika, że postanowienia te nie mogą mieć żadnego wstecznego skutku.) Ponieważ N. Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski i N. Król Pruski umowili się z Nami, ażeby wyż wymienione postanowienia w jednym czasie były ogłoszone we wszystkich 3ch krajach, przeto oznajmujemy o tem naszym poddanym dla ich wiadomości i stósownego postępowania, a razem rozkazujemy naszym cywilnym i wojskowym władzom mieć baczność, ażeby od dnia 17 bieżącego Lutego, niniejsze postanowienia wykonywane były w zupełnym ich znaczeniu i mocy. — Działo się w Petersburgu Lutego 6 dnia roku Pańskiego 1834, a panowania Naszego 9go. — Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką (podpi:) *Mikołaj.* — Zgodno z oryginałem Vice-Kanclerz, (podpi:) Hrabia Neselrode. Zgodno z kopiją Dyrek, Kancl: Namiestnika, (podpisano) Brujewicz. *(Kur: Wars.)*

ROSSJA.

(Dokończenie listu prywatnego pisanego z Rossji, umieszczonego w Dostrzegaczu Austrjackim, podług gazety Monachskiéj.)

Ośmiomiesięczny pobyt nietylko w okazałéj stolicy Ruskiego państwa, gdzie właściwość charakteru narodowego z powodu ciągle trwających związków z przybywającymi ze wszech stron cudzoziemcami, w upływie

wielu lat mniéj lub więcéj się zmienił, ale nawet i w głębi samego kraju usposobił mię do jak najkorzystniejszéj o narodzie Rossyjskim opinji. Wyższe klassy ukształcone, hojne, uprzejme względem cudzoziemców, wcale są dalekiémi od podobieństwa do niedzwiedzi i wilków, do których tak u nas jako i gdzieindziéj porównywać ich chciano. Jądro narodu, lud prosty, który nam wystawiano zawsze jako w prostocie, głupocie, ubóstwie i niewolnictwie pogrążony motloch, z niezachwianą wiernością, miłością i czcią przywiązany do wiary swojéj, do domu Cesarskiego i do ojczyzny, i w powszechności uważa się za szczęśliwego. Posiadają oni tyle wszystkiego co im do przyzwoitego utrzymania należy, i cieszą się z tego bardziéj, niż ci którzy nie znając ich dobrego mienia, z pogardą o nich się wyrażają. Wiem ja dobrze, iż głośno powstaną przeciw mnie ci, którym odważę się powiedzieć, iż żaden naród tyle łagodnym i tyle dobrodusznym mi się nie zdał, jak naród Rossyjski, którego wzniosłe przymioty naturalne, ani najmniéj o zdolności jego ukształcenia wątpić nie pozwalają. Jeżeli daléj utrzymywać będą, że obywatele rossyjscy posiadacze własności, bez najmniejszego wyjątku, dla poddanych swoich, ojcowską mają pieczołowitość i z tymi mniemanymi niewolnikami daleko łagodniéj się obchodzą, niżli który dziedzic niemiecki ze swoim wolnourodzonym wyrobnikiem dziennym, i że rossyjski wieśniak (mużyk,) nie w jednym przypadku dar ofiarowanéj sobie wolności odrzuca, woląc zostać poddanym w majętności w któréj zamieszkuje; bezwątpienia, będą wtedy twierdzenia moje zbijać i ganić ci wszyscy, którzy za zasadę przyjęli jedynie światłu własnéj mądrości świecić dozwolić. Dla każdego z Rossjan, by też najmniéj z zagranicznémi stósunkami obznajmionego, nie jest rzeczą obcą, jak wszędzie za granicą haniebnie osławianym jest uwielbienia godzien Monarcha, rząd i charakter jego narodu, a tymczasem mówi to jak najbardziéj na korzyść ludu tak często w najśmieszniejszy sposób spotwarzonego, że każdemu przejeżdżającemu albo w Rossji osiadłemu cudzoziemcowi najmniejszego nawet nie robią wyrzutu za tak bezwzględną niesprawiedliwość, i owszem wszędzie mile i życzliwie przyjmują. Jedna rzecz którą często słuchać musiałem i która mię ustawicznym kłopotem nabawiała, było to pytanie: cośmy takiego zawinili Niemcom, iż oni nie przestają potwarzać nas i miągać? — Dajmy, że u nas wszystko złe jest, żeśmy barbarzyńcy, że zostajemy pod haniebnem jarzmem despotyzmu, to jednak nie nadaje im prawa nienawidzieć nas dopóki z przyczyny naszych z niemi stósunków ich dobry byt, niezależność i honor narodowy obrażających odmian niecierpią, a żeby to ostatnie stać się miało, największy nawet ojczyzny naszéj nieprzyjaciel ani najmniejszego na to dowodu nieznajdzie. O żadnym monarsze nie dały się nigdzie słyszeć tak różne i przeciwne zdania w tak krótkim przeciągu czasu, jak o teraźniejszym panującym w Rossji. Gdy po śmierci Alexandra 1825 r. dzisiaj panujący Cesarz ze szlachetnością któréj w historji nic podobnego znaleśdź niezdoła, wyrzekł się korony na korzyść brata swego W. X. Konstantyna, po całéj w tedy Europie rozległ się jeden odgłos podziwienia. Kiedy późniéj Cesarz Mikołaj dumnego i wszelkie propozycje pokoju z pychą odrzucającego nieprzyjaciela zniszczył, a zwycięzka armja rossjska o kilka mil od upokorzonego Stambułu obozem stanęła, i kiedy młody monarcha szlachetnie ustąpił, lubo mógł zająć trzecią stolicę dla swych krajów niezmiernych, zamilkła wtedy potwarz, która przy wkroczeniu Rossjiskiego wojska powstała, rzucając klątwę na nie nasyconą żądzę sławy i chciwości zaborów polityki Rossjiskiéj. Dopiero od czasu wybuchnienia rewolucji polskiéj, któréj właściwe pobudki dzisiaj coraz bardziéj ale zaiste nie na korzyść polaków, na jaw wychodzą, używając rozjątrzenia umysłów w niemczech do zamiarów i widoków swoich, powstali naczelniczy o moc i wpływy ubiegającéj się partji, ażeby oskarżeniami najrozmaitszemi charakter Rossyjskiego monarchy w opinji publicznéj osławić. Dla tego iż Cesarz Mikołaj, wzgardził z powstańcami się układać (kapitulować), i od przodków nabytego dziedzictwa rozdzielać nie chciał, miałże dla tego monarcha przed kilką jeszcze wielbiony miesięcy nagle w despotę i tyrana się przemienić? — Niemasz słowem bluźnierstwa któreby przeciw niemu nie wyrzeczono. Ale jeżeli tak gorliwie bronionemi bydź mają zasady prawa narodów, niebyłażby i Anglja obowiązaną przywrócić samowładność Irlandji i Szkocji? Niebyłożby wolno Vendei albo któréjkolwiek prowincji francuzkiéj odłączyć się od powszechnego związku. Niesłuchając ustanowionego rządu lub nieuznając najwyższéj jego władzy? Czyliż niszcząca wojna w Algierze

z zamieszkałymi tam Machometanami nie nadaje im prawa za wolnością swoją obstawać? Czyliż wschodnie i zachodnie Indje, posiadłość zamorska, Anglji, Francji, Danji, Holandji, Hiszpanji i Portugalji niemają prawa rościć też same pretensje jakie pozwalano polakom? W jakież zamieszanie pogrążyłaby się Europa gdyby od każdego kraju żądano rachunku jego posiadłości? Jakąż dała rękojmją polska że swoją samoistność utrzymać zdoła, kiedy przy największéj mieszkańców swoich waleczności, niepotrafiła pierwéj od upadku się ochronić? Kiedy nawet w krytycznych chwilach ostatniéj rewolucji niebyła w stanie przez jedność dowieśdź że jéj niezbywa na elementach do samoistnienia, że sama sobie zostawiona znowu do pierwszego stanu świetności wznieść się jest zdolną? Podział polski był tylko ostatnim aktem stuletniéj tragedji, która wewnątrz kraju przez stronnictwa chciwe mienia i panowania odgrywaną była; podział ten był wstępną śmiercią już oddawna bez ratunku chorobą ogarnionego ciała, które do życia przywołanem bydź niemoże. Kto tylko poznał Cesarza Mikołaja z opisania jakie o nim dadź się niewahano w parlamencie Angielskim, albo kto Polskim broszurom i Charakterystykom jakie w sobie mieszczą pisma rewolucyjne wierzyćby chciał, a potém nagle do Petersburga przeniesionym został, gdzieby same pochwały z ust wszystkich słyszał i gdzie Cesarz bez bojazni i warty sam jeden bez wystawy w pośród ludu przechadza się swego, taki musiałby się zarumienić za to nadużycie wyrazów i myśli które zwyczajném wieku naszego stają się grzechem, i które tysiączne usta pomimo woli powtarzają. Mikołaj władzca pełen mocy i łagodności, czynniejszy może nadewszystkich urzędników swego kraju, sprawiedliwy w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, oszczędny i wspaniałomyślny, w domowym pożyciu swojém, staje się on wyższym nad wszelką by też najmniejszą potwarz; jest on z rzędu tych ludzi w których najznakomitsze przymioty cenić i szacować musiemy, którego moralna godność jest bez wszelkiéj skazy.

(*D. A.*)

FRANCJA

Wiadomości z Lugdunu mamy po dzień 16 Lutego. Czeladź w fabrykach jedwabnych przez właścicieli fabryk rozpuszczoną została; gdyż tak w zbraniali się ci ludzie pracować po cenie ustanowionéj jak w Listopadzie w r. 1832, domagali się koniecznie podwyższenia płacy. Obawiano się tu powszechnie aby czeladź innych rękodzielników z nich przykładu brać niechciała. Dziennik departamentowy w tym względzie bardziéj swoim artykułem niepokoi gdy pisze: »To poruszenie ma związek z projektem, Sabaudją zrewołtować. Naprzód mają zamiar rzemieślników Lugduńskich bez pracy pozostawić, przez co zwiększą się tłumy po ulicach, i gościńcach w tym czasie chcą swoje plany napadu na Sardynją wykonać; — lecz gdy napad przed 10 dniami wychodniów nie udał się, przeto i ci winni wrócić do swych zatrudnień.

Monitor francuzki donosi z 15 Stycznia: 7 do 8000 Arabów w Mostagenem na przednie straże nasze uderzyło, lecz po żwawéj utartce odparci zostali. W dniu następnym spodziewali się Francuzi napadu, gdy tym czasem Arabowie do miasta z żywnością przybyli.

BELGJA.

Monitor belgijski zawiera rozkaz dzienny do armji, którym zawiadamia, że JKMść jenerała Hurel szefem, a pułkownika Hamasse podszefem jeneralnego sztabu armji zanominował.

SARDINJA.

Gazeta Piemoncka donosi z Turynu pod d 18 Lutego, iż dwaj wychodnie zagraniczni Angelo Volonteri i Guiseppe Borerel, którzy w d. 3 b. m. do Sabaudji przy les Echelles wtargnęli, w d. 15 przez sąd wojenny w Chambery na śmierć skazani zostali i w d. 17 wyrok na nich wykonany został.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte ruchomaści, jako to: naczynia miedziane, mosiężna, cynowe, blaszane, odzież męzka, kobieca, książki hebrajskie i różne sprzęty domowe, będą dnia 7go Marca r. b. 1834 o godzinie 10 zrana przez publiczną licytacją sprzedane. O czém podpisany Komornik zawiadamiając chęć kupna mającycłi, w gotową kurrant monetę zaopatrzonych, w miejsce i na termin zaprasza.

Kraków d. 1 Marca 1834 r.

W. *Dziarkowski*, K. S.